Cena 10 gr.

CODZIENNY

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już i odnoszeniem do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.50 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnoszeniem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia, na str. 7-łamowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetr., na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetr., Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok II. || Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz, piątek 5 lutego 1926 r. || Nr. 33.

Zatarg w Elektrowni

Porozumienie osiągnięto

W Ministerstwie Pracy i Opieki Społ. odbyła się wczoraj konferencja z udziałem przedstawicieli związku pracowników elektrowni i zarządu elektrowni. W wyniku narad ustalono, że zarząd elektrowni przyzna podwyżkę wszystkim bez wyjątku pracownikom, przyczem taryfa nie zostanie podwyższona.

Wysokość podwyżki i sposób jej realizacji ustalone zostaną na konferencji która odbędzie się w piątek.

Dziwna Historja

W N-rze 26 „Głosu Codziennego" z dnia 2 b. m. podaliśmy wiadomość, że Klub Parlamentarny N. P. R. postanowił zgłosić w Sejmie wniosek o rozwiązanie Rady Miejskiej m. Warszawy — m. in. z racji jej nieudolności w rozwiązywaniu palących zagadnień.

Jak się obecnie dowiadujemy, przedstawiciele z Klubu P. P. S. wyrażali w tej materji wobec wnioskodawcy... wątpliwości natury... taktycznej.

Gdy mimo to wniosek został opracowany i zgłoszony w prezydjum Sejmu, okazało się, że w międzyczasie P. P. S. sama... wniosek taki już zdążyła opracować i złożyć.

W Klubie N. P. R. „subtelność" taktyki socjalistów wywołała duże... wrażenie.

Lekko odmawiać i odradzać coś innym, aby chyłkiem zrobić to samemu — oto co się nazywa: dbać o reputację...

Wśród ogółu tramwajarzy „manewry" P. P. S. wywołały... wesołość...

Z SEJMU

Sejm przyjął wczoraj w 2 i 3 czytaniu ustawę o ratyfikacji konwencji konsularnej między Polską a Sowietami.

Przeciwko ratyfikacji głosowali jedynie ukraińcy i białorusini.

Następnie przyjęto w obu czytaniach ustawę o ratyfikacji protokułu insbruckiego, dotyczącego podziału długów b. monarchji austro - węgierskiej między państwa sukcesyjne, jakoteż ustawę o ratyfikacji układu między Polską a niektóremi państwami o konsolidacji długów reljefowych Polski.

Wreszcie Izba przystąpiła do głosowania nad pragmatyką nauczycieli. Do ustawy zgłoszono 190 poprawek, które jednakże przeważnie odrzucono. Ustawę przyjęto w 2 czytaniu, odkładając trzecie do następnego posiedzenia.

Wśród wniosków zasługuje na uwagę — zapowiedziany przez „Głos Codzienny" — wniosek klubu N. P. R.

Wniosek przypomina, że:

Normalny okres działalności Rady Miejskiej skończył się już w lutym 1922 r. i już wtedy powinny się były odbyć wybory. Sejm Ustawodawczy jednak przedłużył okres istnienia rad miejskich do czasu uchwalenia ustawy o samorządzie miejskim. Ustawa taka dotąd nie jest załatwiona, mimo to jednak rady miejskie w większości miast zostały odnowione i tylko warszawska urzęduje od 7 lat, przestawszy być istotnem przedstawicielstwem komunalnem ludności. Gospodarka finansowa Rady Miejskiej i Magistratu jest przedmiotem powszechnej krytyki. A obecnie głośna uchwała z 28 stycznia odmawiająca prowadzenia rokowań z pracownikami tramwajowemi wskazuje na to, że większość Rady Miejskiej kieruje się nie zasadniczym interesem miasta i ludności lecz uprzedzeniami natury polityczno - społecznej. Władze powinny położyć kres tej szkodliwej gospodarce i umożliwić obywatelom Warszawy wybór cieszącego się zaufaniem przedstawicielstwa komunalnego.

Podpisani wnoszą:

Wzywa się Rząd do natychmiastowego rozwiązania Rady Miejskiej m. st. Warszawy i zarządzenia nowych wyborów na zasadzie dekretu z dnia 13 grudnia 1918 r.

Wiadomości polityczne

W SPRAWIE UPOSAŻENIA STAROSTÓW.

Min. spraw wewn. podało do wiadomości i wykonania wszystkim wojewodom, z wyjątkiem śląskiego, — uchwałę Rady Ministrów, wprowadzającą dodatek do uposażenia dla tych starostów, którzy nie pobierają tego dodatku od sejmików powiatowych.

Dodatek ten wynosi 300 punktów miesięcznie.

Przez wprowadzenie powyższej uchwały zniesione zostały istniejące dotychczas różnice w uposażeniu poszczególnych starostów.

Wiadomości sejmowe

PROJEKT USTAWY O UTRZYMANIU I REGULACJI RZEK SPŁAWNYCH.

Podkomisja robót publicznych obradowała nad projektem o utrzymaniu i żegludze rzek spławnych. W czasie dyskusji podniesiono zarzuty co do samej ustawy, jako nakładającej na skarb państwa wielkie ciężary, bo sięgających miljardowych sum. Dalsze obrady nad tą ustawą odroczono do czasu zasiągnięcia opinji Ministerstwa Skarbu.

WRZENIE W KOLE ŻYDOWSKIM.

Wczoraj na posiedzeniu koła żydowskiego opozycja wystąpiła przeciw ugodzie polsko - żydowskiej, zawartej w lipcu 1925 r.

Poseł dr. Schipper postawił wniosek o przejście do opozycji w stosunku do obecnego Rządu, czemu sprzeciwił się prezes koła żydowskiego dr. Thon, który oświadczył, że chwila obecna w żadnej mierze nie nadaje się do takiego kroku.

W rezultacie ożywionej dyskusji — poseł dr. Thon zgłosił rezygnację z prezesury koła żydowskiego, którą jednak cofnął wobec sprzeciwu większości członków koła.

Konferencja rozbrojeniowa w Waszyngtonie?

PARYŻ, 4.2 (AW). „New York Herald" donosi, iż z powodu odłożenia terminu genewskiej konferencji rozbrojeniowej, prezydent Coolidge powrócił do swego dawnego projektu zwołania osobnej konferencji rozbrojeniowej do Waszyngtonu.

Międzynarodowa Konferencja Gospodarcza

GENEWA, 4.2 (AW). Skład komisji przygotowawczej dla międzynarodowej konferencji gospodarczej został już prawie ustalony. 34-ch członków komisji będzie reprezentowało poszczególne państwa według specjalnego klucza, biorąc w obradach udział przedewszystkiem w charakterze rzeczoznawców. Ilość tę rozdzielono jak następuje: Anglja 4 miejsca, Niemcy, Francja, Włochy i Stany Zjednoczone po 3, Szwajcarja, Holandja, Japonja i Unja Sowiecka po 2, Belgja, Argentyna, Austrja, Brazylja, Brytyjskie Indje, Czechosłowacja, Hiszpanja, Kanada, Polska, Szwecja po 1 miejscu. Na przewodniczącego komisji upatrzony jest Szwajcar, Gustaw Ador, na vice-przewodniczącego Holender, Kröller. Ostateczny termin zwołania konferencji ustalono na połowę maja.

Przystąpienie Niemiec do Ligi Narodów

BERLIN, 4.2 (PAT). — Dziś przed południem zebrała się komisja spr. zagranicznych Reichstagu, w celu omówienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Po wysłuchaniu sprawozdania ministra spraw zagranicznych z rokowań z mocarstwami o uzyskanie pewnych ulg dla Niemiec oraz po przeprowadzeniu dłuższej dyskusji, komisja 18-ma głosami przeciwko 8 upoważniła rząd do wykonania ustawy z dnia 28 listopada 1925 roku i zgłoszenia przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Czyżby nowy skandal?

Kto czuwa? Kto jest odpowiedzialny?

GDYNIA, 4.2 (A. W.). Konsorcjum budujące port opóźnia się ogromnie z pracami, które w tej chwili są zupełnie wstrzymane. Na 1 stycznia miało być gotowych 450 metrów nadbrzeża, niema zaś ani metra. Nie zapowiada się, aby wkrótce oddano coś do użytku. W następstwie tego opóźni się też zmontowanie kranów mostowych, które mają służyć do ładunku węgla. Ucierpi na tem podniesienie sprawności portu.

Wojna domowa w Chinach

LONDYN, 4.2 (AW). Z Szanghaju donoszą, iż wojska generała Wu-Pej-Fu natrafiły w drodze do prowincji Ho-Nan na silny i nieoczekiwany opór, w następstwie czego Wu-Pej-Fu nie zdołał nawet zdobyć poprzedniej swej rezydencji Ho-Nan-Fu.

Przykra i niebezpieczna niespodzianka!

Więc kto zastępować będzie?

HAGA, 4.2 (PAT). Adwokat dr. Limburg, który na wczorajszej nadzwyczajnej sesji Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości miał zastępować rząd polski w konflikcie niemiecko - polskim, doniósł prezesowi Trybunału, iż chwilowo nie może pełnić tej funkcji, ze względu na zbytnie przeciążenie pracą, w związku z otrzymaną misją utworzenia nowego gabinetu.

Dolar i Złoty

Wczoraj Bank Polski płacił za dolara 7.25 zł. W obrotach międzybankowych żądano 7.30 zł.

Co powinnoby się mówić przed Genewą?

Sprawa udziału Polski w Radzie Ligi Narodów, mająca już swoją długą acz pozbawioną dotychczas wyników historję, otrzymała obecnie nową formę. Opinja polityczna Europy wie mianowicie, że zagadnienie to sprowadza się dziś do kwestji: czy wejście Niemiec do Ligi i łącznie z tem — do Rady Ligi przesuwa tak dalece stosunek sił w Lidze na niekorzyść Francji, że dla równowagi Polska musi być dopuszczona, czy też obawy te nie zachodzą.

Takie postawienie sprawy nie jest dla Polski rzeczą dogodną. Nie jest atoli rzeczą dogodną także dla samej Ligi.

Dziś — a raczej do dziś — Liga Narodów jest areną wpływów angielskich. Areną tak opanowaną, że właściwie Liga stanowi domenę angielską, jak się to nie przy jednej sprawie Mossulu okazało.

Gdyby nadal sensem egzystencji Ligi miało być umocowywanie **światowego władztwa Anglji przy łagodnych przeciwdziałaniach Francji i jej obozu — to Liga tem samem rozpoczęłaby proces autolikwidacji.** Nie dziś, **to za czas jakiś Liga musiałaby w takich warunkach utracić cały walor** Zrzeszenia Równych i Wolnych Narodów, walor rozjemczyni i pacyfikatorki—a stać się wykładnikiem i narzędziem polityki wyłącznie angielskiej. Oznaczałoby to koniec Ligi.

Dlatego nie należy rozpatrywać zamierzonej przebudowy Rady Ligi jedynie pod kątem widzenia równowagi wpływów i interesów grup: francuskiej oraz angielskiej.

Sprawa udziału Polski nie powinna opierać się wyłącznie na podstawie salwowania nas w Lidze od majoryzacji anglo-niemieckiej.

Szerszą podstawą, podstawą trwalszą, moralniejszą, prawdziwie słuszną i uczciwą będzie zasada udziału przedstawiciela Polski w Radzie, jako reprezentanta 30-miljonowego narodu, pragnącego bezstronnie i ofiarnie pracować dla dobra całości pokoju światowego.

Nie utrwalanie dwugłosu, nie kontynuowanie w zmienionej postaci „koncertu europejskiego" z tragiczną koniecznością dla narodów mniejszych „wyczuwania" wiatrów i koniunktur, lecz demokracja narodów, współpraca i samopomoc równych i wolnych ludów.

Z takiem hasłem na ustach winien jechać do Genewy p. minister Skrzyński.

Rozmiary węgierskiego skandalu

Gdyby Paryż brwi nie zmarszczył, Budapeszt uratowałby fałszerzy 1000-frankówek.

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.").

Paryż, 1 lutego.

Wszystkie osobistości polskie, jakie poniżej wymienimy, przepraszamy najmocniej. Nikogo nie zamierzamy urazić. Chcemy tylko przy pomocy paradoksalnego porównania wykazać, do jakich rozmiarów urósł skandal węgierski.

Wyobraźmy sobie tedy, że to nie Węgry a Polska jest terenem „patrjotycznego" fałszerstwa i że spiskowcom chodzi np. o zdobycie funduszów na faszystowski przewrót w Polsce. Rzecz się pewnego dnia wykrywa i — po nitce do kłębka — dowiadujemy się, że na czele afery stał... Adam hr. Zamoyski (Windischgraetz), a jego wspólnikiem i polityczną głową całego spisku był... sympatyczny komendant główny Policji Państwowej, p. Borzęcki (Nadossy); że minister spraw wewnętrznych p. Raczkiewicz (Rakowszky), oraz minister sprawiedliwości p. Piechocki (Pesthy) o wszystkiem wiedzieli, ale aferzystom nie przeszkadzali, nawet ich chronili; że sam premier hr. Skrzyński (hr. Bethlen) też coś wiedział, ale zdobył się tylko na napisanie listu do jednego z magnatów, dobrze widzianego wśród spiskowców, Eustachego ks. Sapiehy (baron Poranyi), któryby brzmiał np. tak: „Moi złoci, poczekajcie z tem wszystkiem jakiś czas, nie utrudniajcie mi uzyskania miejsca w Radzie Ligi..."; że główny kapelan W.P. ks. Biskup Gall (Zadravecz) odbierał od fałszerzy przysięgę, iż „świętej" sprawy nie zdradzą; że wreszcie w to wszystko wmieszane jest masę osobistości z arystokracji polskiej, ze sztabu generalnego, a nawet najbliższe otoczenie Prezydenta Rzeczypospolitej... Razem około 250 osób.

Otóż gdyby podobna rzecz naprawdę w Polsce się stała, to wszyscy wyżej wymienieni ludzie — raz jeszcze za zbliżenie ich nazwisk do węgierskich przepraszamy — byliby w dymisji i pod kluczem. Opinja polska jednogłośnieby ich potępiła, a ręką sprawiedliwości dosięgłaby nawet najwyższych dygnitarzy...

Tymczasem na Węgrzech? W pierwszej fazie afery rząd z hr. Bethlenem na czele zachowywał się poprawnie i udawał, że nie będzie oszczędzał nikogo. Ale 19 stycznia hr. Bethlen wygłosił w Parlamencie węgierskim mowę, w której przeszedł do ofenzywy: „Jeśli istnieje spisek dla fałszowania franków wołał to istnieje także spisek przeciwko honorowi narodu węgierskiego..." Cała prasa rządowa wszczęła nagonkę przeciwko mieszaniu się agentów francuskich w wewnętrzne sprawy" węgierskie, a prokurator Sztrache zaczął sobie formalnie kpić zarówno z przedstawicieli policji francuskiej, jak i Banku Francuskiego bez których sprawa nigdyby się nie wykryła. Wiadomo, jak władze węgierskie „utopiły" już aferę z fałszywemi koronami czeskiemi.

Wówczas wmieszał się w sprawę rząd francuski. P. Briand przesłał swemu posłowi w Budapeszcie, p. Clinchant'owi, instrukcje bardzo energiczne. Poseł francuski zwrócił hr. Bethlenowi uwagę, że nic więcej honorowi narodu węgierskiego nie zaszkodzi, jak choćby tylko pozory że jego Rząd boi się prawdy i chce swoich przyjaciół ratować Wówczas rząd węgierski zdecydował się na wzmocnienie śledztwa, a skandaliczny biskup pokrywający swymi fioletami zbrodniarzy został jako kapelan zawieszony. Nic nam przecież nie wiadomo, aby jego władza duchowna cokolwiek przeciw niemu przedsięwzięła.

Brudna sprawa! Węgrzy się skarżą, że to Czesi zaranżowali nagonkę prasy europejskiej przeciw nim w sprawie fałszywych tysiącfrankówek. Gdyby Czesi wydali miljony prawdziwych franków, to nie osiągnęliby nawet dwudziestej części tego, do czego doprowadzili postępowaniem swem sami Węgrzy.

K. Smogorzewski.

Traktat sojuszniczy turecko-rosyjski

„La Revue de Hongrie" zamieszcza artykuł, poświęcony stosunkom pomiędzy Rosją a Turcją.

Pismo węgierskie sądzi, że zawarcie traktatu sojuszniczego pomiędzy Rosją a Turcją nie jest niespodzianką dla tych, kto uważnie śledził w ciągu ostatnich lat rozwój wypadków na Bliskim Wschodzie i w Azji. Uwagę obserwatora politycznego zwraca **nie tyle samo zawarcie układu, ile to, że zawarto go natychmiast po niekorzystnej** dla Turcji decyzji Ligi Narodów w kwestji Mossulu.

Autor artykułu uważa, **że decyzja Ligi Narodów nie rozstrzygnęła kwestji Mossulu ostatecznie.** Przypomina on wypowiedziane w tych dniach słowa tureckiego ministra spraw zagranicznych p. Ruszdi - beja, który oświadczył: „Nie możemy zrzec się Mossulu. Nie mówię — nie chcemy, **lecz nie możemy.** Proponowaliśmy przeprowadzenie plebiscytu. Odrzucono go. Niech znajdą inne wyjście, lecz nie możemy **zrezygnować z naszego prawa suwerenitetu** w Mossulu. Stanowi on część niepodzielną naszej ojczyzny. Przysięgaliśmy bronić go i przysięgę naszą spełnimy".

Pismo węgierskie widzi w traktacie sowiecko - tureckim nie tylko wzajemną gwarancję dwuch państw, lecz krok polityczny, wyraźnie skierowany przeciwko polityce angielskiej i Lidze Narodów.

„La Revue de Hongrie" wypowiada nawet obawę, żeby traktat ten nie stał się źródłem przyszłych zawikłań dziejowych w Europie, Azji i Afryce.

Fraszki aktualne.

„Człowiek wilkiem dla człowieka!"
— powiadali tak rzymianie.
Tak... to były twarde czasy...
Płuj! Wzajemne pożeranie!
Dziś nam szczytne hasła świecą,
walczym z sobą intelektem...
Człek dla człeka wilkiem nie jest,
chociaż często jest... insektem!

t. p.

Pan Stapiński węszy...

Ostatni „Przyjaciel Ludu", organ Stronnictwa Chłopskiego (którego?!), redagowany przez zdegradowanego i zapomnianego w społeczeństwie b. „wodza ludu", Jana Stapińskiego, miał czelność napisać:

> **Wszyscy już widzą dokładnie, że teraźniejszy rząd nie sprosta zadaniu. Ale spółka rządząca będzie się trzymać jeszcze z miesiąc. Stronnictwa rządzące mają pieniądze, agitatorów Witosowych przybywa. N. P. R. wydaje dziennik „Głos Codzienny" w Warszawie za 5 gr., chociaż sam papier i druk kosztuje ich ponad 8 gr. Skąd reszta?**

Zdanie, które podkreśliliśmy sami, zawiera podłą i tylko Stapińskiego godną insynuację, że „Głos Codzienny" na egzystencję swoją i rozwój czerpie z jakichś podejrzanych, ubocznych (może rządowych?) źródeł...

Nie wierzymy na jedną chwilę, aby ktokolwiek, kto zna przeszłość Stapińskiego, jego afery szynkarskie, jego skandaliczną sprawę „Canadian Pacific'u", jego „działalność" polityczną - - mógł dać posłuch tej oszczerczej wzmiance.

Jednakże ta wszechwładna pani Plotka nietylko ustami Stapińskiego interesuje się „Głosem Codziennym". Irytująca wielu „zagadka" powodzenia naszego pisma codzień uzyskuje inne rozwiązanie..

Faszyści — komuniści — antysemici! Służą temu — owemu! Biorą stąd — czerpią stamtąd!

A zwłaszcza to ostatnie: skąd biorą?...

Tymczasem — rzecz jest przecież tak prosta, naturalna, tak jasna i prawdziwa: **uczciwa, oszczędna kalkulacja kosztów wydawnictwa — wielki nakład.**

A po kupiecku — jeśli kto woli: — **mały zysk—duży obrót!**

Legendarna dziś już w Polsce cena „Głosu Codziennego" — **5 groszy** — zrodziła się z troski o udostępnienie gazety najszerszemu ogółowi. Niech czyta każdy — i wtedy każdy będzie mógł czytać tanio.

Ta demokratyczno - solidarystyczna zasada nie zawiodła...

„Głos Codzienny" poszedł... Poszedł i idzie coraz szerzej, w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy dociera tam, dokąd nie dochodziło jeszcze żadne pismo warszawskie.

Stał się pismem masowem....

Stapiński—a i wielu innych—nie rozumie tego: do innych przecież „zasad" polityki i dziennikarstwa był przyzwyczajony za dawnych „dobrych" czasów...

Akcja oszczędnościowa rządu

Na odbytem w dn. 1 b. m. posiedzeniu Komitetów Nadzwyczajnych Delegatów Ministra Skarbu do Spraw Oszczędności Państwowych i Samorządowych, pod przewodnictwem P. Wojewody Moskalewskiego, zakończono rozpatrywanie wniosków Inż. P. Drzewieckiego w sprawie wyodrębnienia przedsiębiorstw państwowych. Na podstawie tych wniosków zostaną przedstawione P. Ministrowi Skarbu projekty odnośnych wniosków ustawodawczych.

Następne posiedzenie Komitetu odbędzie się dziś, na którem rozpatrywane będą sprawy, dotyczące Ministerstwa Sprawiedliwości, oraz sprawa wytwórni wojskowych.

Co inni piszą?

Sprawa podatku majątkowego, a ściślej: sprawa jego redukcji, wymuszana na rządzie przez przedstawicieli klasy posiadającej, stanowi w chwili obecnej oś sytuacji rządowej.

P. P. S. uczyniła z tej kwestji sprawę gabinetową; „Robotnik" pisze:

> Podatek majątkowy jest dla nas sprawą zasadniczą i nie możemy się zgodzić na odstępstwo od sumy ustawowej: 1 miljarda. Licząc się ze stanem gospodarczym, tow. Moraczewski rozciąga spłacanie sumy niepobranej podatku tego na dłuższy termin — sądzimy nawet osobiście, że za długi. Ale kontyngens podatku nie powinien bezwarunkowo być zmniejszony. I Rząd musi się w tej sprawie jasno i szybko wypowiedzieć: czy zgadza się na wnioski komisji skarbowej Sejmu, czy też na utrzymanie podatku majątkowego, — na kpiny z tego podatku, czy też na realizację jego.

„Kurjer Poranny", wyzyskując sytuację, która pozwala mu... wsadzać pikę rządowi koalicyjnemu, natrząsa się z wewnętrznych trudności rządowych i ciągłych „porozumień" i „uzgodnień" koalicyjnych:

> Wprowadzenie komisarza super rządowego do Rady Ministrów nie jest przewidziane Konstytucją ani możliwe w praktyce o ile nie ma nim być prezes rządu lub Prezydent Republiki. Co zaś do arbitrażu — gdzie są sędziowie, którzy mają ferować rozjemcze wyroki między ministrami? Bardzo się boimy, że przyszłe posiedzenie Rady Ministrów przekaże chyba spór jej członków o podatek majątkowy — dla wydania „avis consultatif" już tylko do Trybunału w Hadze. To by przynajmniej zapewniło koalicji dobrych kilka miesięcy dalszego trwania pod warunkiem naturalnie, że inne sprawy sporne skierowane będą także na tę samą lokarnistyczną drogę.

Merytorycznie jednakże opowiada się Kurjer za... podatkiem, słusznie pisząc:

> Sprawa podatku majątkowego jest sprawą polityczną przedewszystkiem, bo politycznem jest pytanie, gdzie ma leżeć punkt ciężkości świadczeń publicznych — w ofiarach z minimum skali życiowej masy pracującej i konsumującej. Niema rzeczoznawcy, którego opinja nie byłaby dyktowana przez ten zasadniczy polityczny punkt widzenia.

Prawdopodobnie (choć nie jesteśmy tego pewni!) ze względu właśnie na tę sprawę, na tę „ogniową próbę" lojalności sfer posiadających wobec państwa **„Gazeta Poranna Warsz."** pisze... o potrzebie sanacji moralnej:

> stawia Dmowski cały szereg postulatów, ale najważniejszym z nich jest jeden, w tym związku rzeczy i u nas niestety zapoznawany, albo niedoceniany, postulat sanacji moralnej, to znaczy charakteru i uczciwości obywatela w stosunku do państwa i każdej spełnionej przez niego pracy społecznej. (podkr. „Głosu Codz.").

Tak — tak!

Chodzi właśnie o tę uczciwość, pozytywną (choć nie pozytywistyczną) moralność stosunku obywatela majętnego do państwa:

„Nowy Kurjer Polski" nie przejmuje się tymi kłopotami wewnętrznymi. Natomiast rozważając sprawę wschodnią (Mossul), wypowiada krytyczny (choć tylko pośrednio) sąd co do decyzji Ligi Narodów w tej drażliwej kwestji:

> Nic w tem dziwnego. Gdyby sprawę Mossulu można traktować w oderwaniu od wszystkich innych problematów kolonjalnych wschodnich, znaczenie jej byłoby dość ograniczone. Ale niebezpieczeństwo mossulskiego konfliktu tkwi w jego oddziaływaniu na najrozmaitsze części wschodniego świata.
>
> I pod tym właśnie względem Mossul jest punktem najbardziej niebezpiecznym. Tutaj bowiem nie chodzi już o bunt jakiegoś szeika czy sułtana, ale o ewentualność prawidłowej wojny między Turcją a Anglją.

Istotnie: świat muzułmański, Chiny, Indje — wszystko to anglików ma prawie dosyć. Czyżby Liga Narodów umyśliła wyrokami à la Mossul utwierdzać tam to, co się wali?...

Niebezpiecznie!

A—mol.

Nowe pomruki

Im zawsze kalkuluje się wzwyż...

Według obliczeń sprawdzonych przez komisję przedstawicieli ministerstw: Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa koszt produkcji większej cukrow ni polskiej wynosi około 60 zł. za worek cukru, podczas gdy na Kubie która ma decydujące znaczenie na rynku światowym w kształtowaniu się cen cukru koszt produkcji w ostatniej kampanji wynosił 25 do 30 zł. za analogiczną ilość. Przyjmując że rynek wewnętrzny spożywa 46,4 proc. ogólnej produkcji a na eksport przeznacza 53,6 proc., to przy obecnej cenie krajowej 73 złote (po odtrąceniu podatku obrotowego) i eksportowej — 30 zł. za 100 klg. przeciętna cena wynosi zł. 49,95. Cukrownia więc ponosi 10 zł. straty na każdym worku produkcji. Wymieniona komisja doszła do przekonania, że nieuniknione jest podniesienie ceny krajowej przynajmniej do 85 zł. za 100 klg. Rząd jednak stoi na stanowisku, że obecny moment jest nieodpowiedni dla podnoszenia cen na artykuły spożywcze.

Więc tak: zwyżka dolara, straty na eksporcie, deszcz czy pogoda — wszystko to zawsze „przemawia" za zwyżką ceny.

Oto błędne koło rozumowania: Zwyżka ceny powoduje ograniczenie spożycia wewnętrznego. To zmusza do — powiększenia eksportu, aby ratować produkcję. Powiększanie eksportu powiększa rozmiary „strat" przy eksporcie (z uwagi na konkurencję.. Kuby!), (co trzeba.. odbijać cenami wewnętrznemi.

Następuje nowy wzrost cen, za nim — dalsze ograniczenia spożycia, dalej — znów eksport i t. d.

Oto jest logika, polityka ekonomiczna, kalkulacja i t. d.

Błędne koło!...

Z Tow. Obrony Przeciwgazowej

W dniu 31 stycznia (niedziela) o godz. 12 w poł. odbyła się uroczystość poświęcenia lokalu biurowego Warszawskiego Oddziału Wojewódzkiego T-wa Obrony Przeciwgazowej. Poświęcenia dokonał Jego Ekscelencja Ks Arcybiskup Roop, który we wstępnem przemówieniu zwrócił uwagę zebranych przedstawicieli Zarządów Głównego i Wojewódzkiego T. O. P. oraz prasy na doniosłość pracy Towarzystwa; kolejno przemawiał p. Franciszek Godlewski, Vice - Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego, dziękując zebranym za uczestnictwo i wskazując zadania nowopowstałej placówki społecznej.

Biuro Warszawskiego. Oddziału Wojewódzkiego T. O. P. mieści się przy ulicy Nowogrodzkiej Nr. 16 m. 21. Lokal ten T-wo Obrony Przeciwgazowej otrzymało dzięki uprzejmości właściciela domu WP. Władysława Jabłońskiego, Prezydenta m. st. Warszawy.

Zakończony został 6-dniowy kurs wyszkolenia obrony przeciwgazowej przy Wojskowej Szkole Gazowej na Marymoncie. Kurs ukończyło 24 słuchaczy, w tem 15 ze Związku Strzeleckiego, 5 z Sokoła, 2 z prowincjonalnych Straży Ogniowych i 2 niestowarzyszonych.

Zniżka, którą można obliczyć

Ale której odczuć nie można

Na posiedzeniu komisji badania kosztów utrzymania w dniu 3 lutego ustalono, że koszty utrzymania w styczniu w porównaniu z grudniem zmniejszyły się o 2,4 proc. Same artykuły żywnościowe wykazują zniżkę około 6 proc., która uległa redukcji wobec podrożenia od 1 stycznia komornego.

Na omawianem posiedzeniu wysłuchano sprawozdania z czynności przygotowawczych nad opracowaniem nowego budżetu rodziny robotniczej, który stanowić będzie nową podstawę obliczeń kosztów utrzymania. Prace te postępują naprzód.

Kursy słowiańskiej kultury ludowej

W Krakowie odbyła się uroczysta inauguracja kursów słowiańskiej kultury ludowej. Kurs ten zorganizowany został przez Związek Słowiańskiej Młodzieży Wiejskiej, obejmujący kraje słowiańskie: Polskę, Czechosłowację i Bułgarję, Serbów łużyckich oraz imigracyjne organizacje rosyjskie i ukraińskie.

W uroczystości, która odbyła się w gmachu Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, wzięli udział przedstawiciele narodów słowiańskich: p. Ursini (czech), prezes słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej, p. Mecir (czech), generalny sekretarz Międzynarodowego Biura Agrarnego, pos. czechosłowacki Hrbina, konsul czechosłowacki w Krakowie Sedivy, prezes Związku Słowiańskiego w Sofji, p. Assen-Pawłok, oraz członek Związku Bułgarskiego, p. Drynowski. W uroczystości uczestniczył wiceminister rolnictwa, Raczyński z ramienia rządu; ponadto byli obecni liczni przedstawiciele sfer urzędowych, komunalnych i społecznych.

Uroczystość zagaił prof. Styrylski, jako przedstawiciel małopolskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Z kolei przemawiali wiceminister Raczyński, który imieniem rządu złożył organizacji młodzieży słowiańskiej gorące życzenia rozwoju, wice prezydent miasta, Wielgus, prezes Ursini, p. Drynowski, p. Bańcer, p. Załęski, sekretarz polskiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Po tych przemówieniach prof. Tadeusz Grabowski, naczelnik Wydziału Prasowego M. S. Z. wygłosił niezwykle interesujący odczyt p. t. „Przegląd idei zbliżenia się i współżycia narodów słowiańskich".

Po zamknięciu uroczystości uczestnicy udali się gremjalnie pod pomnik Mickiewicza, gdzie p. Ursini, w imieniu słowiańskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w gorących słowach hołd największemu duchowi słowiańszczyzny, poczem u stóp pomnika złożono wieniec, uwity z jodeł. Wieniec przewiązany był szarfami o barwach bułgarskich, czechosłowackich, jugosłowiańskich i polskich i szarfą z napisem: „Adamowi Mickiewiczowi — Słowiańska młodzież wiejska".

O godz. 8 wieczorem prezydjum miasta Krakowa w salonach prezydjum miasta raut na cześć przedstawicieli słowiańskich, bawiących z okazji otwarcia kursów w Krakowie.

Kto będzie uznany za obywatela polskiego na terenie Wileńszczyzny?

Okólnik min. spraw wewnętrznych, polecający przeprowadzić w woj. wschodnich akcję sumarycznego stwierdzania obywatelstwa ludności miejskiej ustala, że w m. Wilnie oraz w powiatach wileńskim, trockim, ośmiańskim i święciańskim za obywateli polskich uważani będą:

1) osoby urodzone na terytorjum b. Litwy Środkowej o ile zamieszkały na tym terenie przed 1 stycznia 1919 r., t. j. miały na tem terytorjum od powyższej daty stałe miejsce zamieszkania;

2) osoby posiadające na terytorjum b. Litwy Środkowej nabytą przed 15 stycznia 1921 r. nieruchomość, o ile przytem zamieszkały na tym obszarze przed 1 stycznia 1919 r., t. j. o ile miały na tem terytorjum od powyższej daty stałe miejsce zamieszkania;

3) osoby, które przed 1 sierpnia 1914 r. mieszkały na terytorjum b. Litwy Środkowej nie mniej niż 5 lat i do dnia 15 stycznia 1921 r. ponownie zamieszkały na terytorjum z wyłączeniem z tej kategorji osób, których pod stawowem zajęciem była służba państwowa rosyjska;

4) osoby, które mieszkały na terytorjum b. Litwy Środkowej od 1 stycznia 1918 r. i mają na tym obszarze stałe miejsce zamieszkania.

Stare grzechy pod światło

(Od własnego korespondenta)

Żyrardów, 2.II.26.

Świat robotniczy żyrardowski przeżywa ciekawą sensację.

Jeszcze w roku 1908 powstała tutaj spółka około 60 robotników, która zakupiła od p. Sobańskiego place w Żyrardowie i postanowiła budować dom mieszkalny spółkowy. Myśl była piękna — i rychło się zrealizowała i już w r. 1910 stanął dom o 54 lokalach.

Ale—jak to często bywa przy spółkach — dwaj spólnicy, pp. Al. Gawryszewski i Al. Zieliński, postanowili majątek spółki zdobyć dla siebie. Mając w rękach kierownictwo akcji, poprowadzili ją tak, że dziś okazuje się, iż pieniądze udziałowców są jakoby tylko pożyczkami dla tych dwu panów, aby sobie mogli wybudować... własny dom dochodowy. Tak przynajmniej przedstawiają to spólnikom, gdy ci dopominają się uregulowania tytułu własności.

Sprawa ta niedawno została poruszona przez niektórych wspólników, którzy nie chcą pozwolić, aby bezkarnie dokonała się taka... operacja finansowa dwu przedsiębiorczych i sprytnych działaczy społecznych.

Ogół robotniczy z zainteresowaniem śledzi rozwój akcji, tak znamiennej dla uzgodnienia moralności społecznej w Polsce.

Elzet.

Główniejsze wygrane Loterji Państwowej

V kl. I dzień.

5.000 zł. nr. 4361.
3.000 zł. nr. 4894.
2.000 zł. n-ry 2458, 33223.
1.000 zł. n-ry 21635, 32562, 35877, 47367, 52479, 63249.

Sprawa Bispinga

Sensacjna ta sprawa, której epilog rozgrywa się obecnie, jak wczoraj donosiliśmy przed warszawskim sądem apelacyjnym — sięga jeszcze 1913 r.

Mianowicie dnia 7 kwietnia 1913 r. do majątku Teresin, należącego do ks. Druckiego - Lubeckiego przybył w gościnę oskarżony, Jan Bisping.

Następnego dnia udał się książę wraz z Bispingiem na stację kolejową końmi, którymi sam powrócił.

W dzień później gajowy lasów teresińskich, Grala znalazł trupa ks. Druckiego - Lubeckiego w lesie, zaś konie przywiązane do drzewa.

Tak w ogólnych zarysach przedstawia się ta sprawa, co do której w 1914 r. zapadł wyrok, skazujący ordynata Bispinga na 4 lata rot aresztanckich.

Akta tej sprawy wywiezione zostały w czasie wojny światowej do Rosji, — więc dopiero obecnie doszło do ponownego rozpatrzenia tej ponurej tragedji.

Rozprawom przewodniczy sędzia Alchimowicz, oskarża prokurator Kamiński, bronią Bispinga z urzędu adwokaci: Bitner, Tyrchowski i Żeligiewicz.

Na wstępie rozpraw złożył Bisping uboczne wyjaśnienia co do innej zarzucanej mu zbrodni; a mianowicie podpalenia 27 chat włościańskich i zabójstwo 2-ch włościan w czasie okupacji niemieckiej.

Sprawa ta została w swoim czasie przez Sąd umorzona i nie stanowi przedmiotu obecnej rozprawy.

Zahaczono o nią tylko mimochodem — z racji wniosku obrony o przesłuchanie świadków tego zajścia, czemu się Sąd sprzeciwił.

Wyjaśnienia swe złożył Bisping dlatego, że sprawa owa może rzucać na niego niezasłużenie, jak sam dowodził, — pewien cień.

Następnie rozpoczął przewodniczący Alchimowicz referat co — z uwagi na olbrzymie, bo pietnasto tomowe akta — potrwa 3 dni.

Dalszy ciąg rozpraw dzisiaj.

Z Woj. Krakowskiego

(Koresp. wł. „Głosu Codzien.").

Kraków, 4. II. 1926 r.

W sprawie walki z klęską bezrobocia, które w grodzie podwawelskim przybiera katastrofalne rozmiary, — odbyło się z inicjatywy ks. metropolity Sapiehy zebranie przedstawicieli władz rządowych, samorządu, wyższych uczelni krakowskich, przemysłu, handlu i t. d.

Na zebraniu tem postanowiono zorganizować akcję zapomogową dla bezrobotnych w trzech kierunkach, a mianowicie: dostarczenia środków żywności bezrobotnym, dostarczenia węgla i dostarczenia pracy. Obecnie miasto jest w posiadaniu 250 ton węgla, które rozdzielono by bezrobotnym. Dzięki dodatkowi do biletów tramwajowych w wysokości 2 gr. oraz do ceny za prąd elektryczny 5 gr. za kilowat, miasto uzyska 50 tys. zł. miesięcznie, co pozwoli zatrudnić 400 bezrobotnych.

Policji politycznej udało się znowu aresztować działaczy komunistycznych, którzy pod państwową Fabryką Wyrobów Tytuniowych usiłowali rozdawać ulotki komunistyczne. Są nimi Leon Bettler, Dawid Rubin, Jakób Schleiffer. Przy aresztowaniu znaleziono mnóstwo ulotek i broszurek komunistycznych.

Straszny wypadek zdarzył się onegdaj na Wiśle pod Wadowicami. Ślizgała się tam 13 letnia Irena Grzesikówna. W pewnym momencie upadła dziewczyna, przez nieostrożność do przerębli. Na krzyk tonącej przybiegły jej matka i siostra, pod któremi jednak lód się załamał i wszystkie trzy utonęły. Po pół godzinie wyłowiono tylko zwłoki.

Z BOISK SPORTOWYCH.

Wszelkie zapowiedziane i projektowane zawody — wzięły w łeb. Kalendarze i programy sportowe poszczególnych klubów zostały „skasowane" przez t. zw. „Pima", — który, naprzekór wszelkim urąganiom, — przepowiedział tym razem pogodę zupełnie zgodnie z naturalnym porządkiem rzeczy.

Ponieważ łyżwy zawiodły, — więc kluby warszawskie wzięły się do piłki nożnej.

I tak w sobotę 6 b. m. odbędzie się na boisku Skry mecz Polonia I — Bar-Kochba, zaś w niedzielę, — na tym samym boisku odbędzie się mecz Warszawianka — Skra.

Mdła sytuacja w kraju jest stokrotnie wynagrodzoną zwycięstwami naszych zawodników za granicą.

Po zdobyciu przez narciarzy polskich mistrzowstwa Czechosłowacji i drugiego miejsca we Francji, — mamy obecnie nowe pole do popisu, mianowicie na t. zw. „Igrzyskach Północy".

„Igrzyska Północy" (Nordiska Spellen), w których w roku obecnym weźmie udział również i drużyna polska, urządzane są w Stockholmie od roku 1901 co 4 lata i, są największemi w świecie zawodami w sportach zimowych. Obejmują one konkurencję narciarstwa, łyżwiarstwa, hokey'a, bandy, curling, jazda na bobsleighach i tobboganach. Ogólna liczba zawodników biorących udział w roku bieżącym przekraczać będzie 600 ludzi. W hokey'u na lodzie startować będą tylko reprezentacyjne drużyny poszczególnych państw. Narciarstwo i łyżwiarstwo zgromadzi kwiat zawodników Skandynawji Finlandji i środkowej Europy. Tegoroczne „Nordiska Spellen" stanowią jubileusz 25 - letni, który szczególnie uroczyściej obchodzony będzie. Protektorat nad Igrzyskami objął następca tronu szwedzkiego. Nordiska Spellen są więc jednocześnie wielkiem świętem narodowem Szwecji i całej Skandynawji.

Na igrzyska te wyjeżdża nasza reprezentacyjna drużyna hokey'owa, która już ma wyrobioną opinję sportową, zaś z nią razem znakomity sportowiec, Wacek Kuchar ze Lwowa, który ma stawać do zawodów łyżwiarskich.

Według wszelkich danych — występy te powinny być dla nas udane.

Czytelnicy z Prowincji!!!

Pamiętajcie!!!

Każdy listonosz, każdy urząd pocztowy w Polsce przyjmie prenumeratę Głosu Codziennego

01062

ŚLĄSK NIE MA JESZCZE KONTRAKTU NA ROK 1926 27.

Z kół Z. Z. P. Rob. Roln. piszą: Po raz pierwszy udało się w Województwie Poznańskiem i Pomorskiem zawrzeć kontrakt dla rolnictwa na rok 1926—27 przed 1-ym stycznia 1926 r. Zawarto również umowy we wszystkich innych dzielnicach za wyjątkiem Górnego Śląska, gdzie odbyło się kilka posiedzeń, na których niestety nie przyszło do porozumienia ze względu prowokującego postępowania tamtejszych obszarników.

Kontrakt na Górnym Śląsku jest znacznie niższy od kontraktu obowiązującego w Województwach Poznańskiem i Pomorskiem. W ostatnich latach został jednak znacznie ulepszony na korzyść robotnika. Niestety nie można w jednym roku różnicy wyrównać i dlatego postanowiono wyrównanie kontraktu rozłożyć na kilka lat. I w roku bieżącym należało wysunąć wnioski o podwyżkę świadczeń w naturze, lub w gotówce. Taki był plan i gotowe wnioski opracowane przez Związek Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Związek tamtejszych pracodawców w rolnictwie wysunął projekt kontraktu na rok 1926—27, przewidujący znaczne pogorszenie obecnego stanu posiadania tamtejszych robotników rolnych, na co, rzecz jasna, strona robotników zgodzić się nie mogła. Jest rzeczą zupełnie niedopomyślenia, ażeby można się zgodzić na jakiekolwiek pogorszenie kontraktu, który i tak jest bardzo niekorzystnym dla robotnika rolnego.

Kontrakt dla robotników rolnych w Województwie Poznańskiem i Pomorskiem mimo, że jest jednym z najkorzystniejszych, lecz daleko jeszcze nie wystarczającym dla robotnika rolnego choćby do zaspokojenia i najskromniejszych wymagań, a co można powiedzieć o kontrakcie na Górnym Śląsku, który bezsprzecznie o jakie 20 procent jest niższy pod względem płacy. Jest rzeczą zupełnie jasną i zrozumiałą, iż na Śląsku powinien kontrakt być nie niższy, ale znacznie wyższy od kontraktu w Poznańskiem, bo warunki gospodarcze na to zezwalają. — Zbyt produktów rolnych jest na Śląsku znacznie łatwiejszy i można go pozby się po znacznie wyższych cenach, niż w innych Województwach. Zakup węgla i sztucznych nawozów jest również łatwiejszy i otrzymuje się po niższych cenach.

Wobec tego co wyżej powiedziane, jest zupełnie zrozumiałem, że tamtejsi obszarnicy mogą i winni więcej płacić od obszarników z innych dzielnic.

Strona pracobiorców biorąc jednak pod uwagę obecne trudne położenie gospodarcze odstąpiła w roku bieżącym od wysunięcia podwyżek i złożyła oświadczenie, że wszelkie świadczenia winne pozostać bez zmiany, to znaczy, mają pozostać w dotychczasowej wysokości, a płace w gotówce mają być zabezpieczone od dewaluacji w podobny sposób, jak to jest przewidziane kontraktem w Poznańskiem i na Pomorzu.

Powyższe oświadczenie złożył w imieniu Związku Robotników Rolnych i Leśnych Zjednoczenia Zawodowego Polskiego drh. prezes Leśniewski na pertraktacjach w Katowicach, dnia 26-go stycznia b.r. z nadmienieniem, że od tych postulatów nie odstąpimy ani na jotę, biorąc pod uwagę trudne położenie tamtejszego robotnika rolnego. Druh Leśniewski oświadczył, że Związkowi Robotników Rolnych i Leśnych Z. Z. P. zależy na polubownem zawarciu umowy i dąży do zawarcia tejże, lecz nie może się to stać kosztem robotnika rolnego, którego położenie jest wprost rozpaczliwe.

Strona pracodawców, składająca się z samych Niemców na pozostawienie kontraktu w dotychczasowej wysokości się nie zgodziła i żądała z całą krzyżacką zarozumiałością obniżenia deputatu w zbożu o 2 ctr. i 15 ctr. ziemniaków.

Podkreślić należy, iż wystąpienie tamtejszych obszarników Niemców — jest wprost prowokacją polskiego robotnika, którego się chce tendencyjnie sprowokować na korzyść Niemiec, dla których na całym Górnym Śląsku robi się propagandę ze szkodą dla Polski.

Wiadomem jest, że robotnik niezadowolony nie narzeka na poszczególnego pracodawcę, lecz niestety na Polskę, do czego prawie wszyscy pracodawcy Niemcy mu dopomagają, którzy bez jakichkolwiek zastrzeżeń się odzywają: „Ja, ihr habt Polska wollen, und da habt ihr sie! Polska habt ihr das zu verdanken". Takich i podobnych wyrażeń używają pracodawcy Niemcy — (bo Polaków tam prawie niema) i to im uchodzi bezkarnie i dlatego prowokują tamtejszą ludność w coraz bezczelniejszy sposób.

Wobec tego, że obszarnicy swem prowokacyjnem postępowaniem pertraktacje rozbili, będzie należało sprawę wnieść do Komisji Arbitrażowej, która w myśl ustawodawstwa jest kompetentną do likwidowania tatargów na tle stosunku służbowego i zawierania umów.

Mamy nadzieję, że Komisja Arbitrażowa rozstrzygnie sprawę ku zadowoleniu robotnika rolnego.

KRONIKA

Luty 5 Piątek — Piątek: Agaty — Sobota: Doroty

— **Co grają w teatrze?** Dziś w piątek **„Błękitna krew"**. Jutro — sobotę **„Carmen"**. W niedzielę po poł. **„Madame Buterfly"**; wieczorem **„Błękitna krew"**.

— **Pan Wojewoda Pomorski** po ukończeniu prac Pomorskiej Kom. Oszczędnościowej w Gdańsku zwiedził nieoficjalnie częściowo nawet incognito razem z p. Starostą krajowym dr. Wybickim i w towarzystwie sekretarza, powiaty Pucki, Wejherowski i Kartuski. W niedzielę podjął p Wojewoda uciążliwą podróż na drugą stronę jeziora żarnowickiego, gdzie jest jedyna wioska do Polski należąca: Nadole. Wśród ludności zjawienie się p. Wojewody w Nadolu wywołało łatwo zrozumiałe zaciekawienie. Pan Wojewoda odwiedził prawie wszystkich gospodarzy i rybaków witany szczerze przez całą ludność. Wracając zatrzymał się w Łubkowie poczem pod wieczór był w Swarzewie a później przyjął zaproszenie znanego działacza ks. Witkowskiego z Mechowa, gdzie się spotkał z przedstawicielami duchowieństwa. Nazajutrz odwiedził p. Wojewoda powiat wejherowski, zaś w święto 2 b. m. był w Sierakowicach na sumie poczem gościł go znany patrjota dawny poseł ks. Łosiński. Pod wieczór wyjechał p. Wojewoda przez Żukowo do Gdańska skąd wrócił do Torunia.

— **Pracownicy Urzędu Pocztowego** Toruń 1 opodatkowali się dobrowolnie na bezrobotnych w wysokości 1/2 procent od poborów i to od lutego do końca kwietnia b. r.

— **W ubiegłą środę wybuchł pożar** — lecz tylko w kominie domu przy Przedzamczu. Zaalarmowana straż nie potrzebowała interwenjować, gdyż pożar ugasili mieszkańcy.

— **Złodziej włamał się do kasyna oficerskiego** na Rudaku i poczynił szkody ok. 1000 zł. Podejrzany jest pewien osobnik z Torunia.

— **Ostrożnie na dworcach!** Niejakiej A. St. z Chełmży skradziono z kieszeni pieniądze na dworcu mokrzańskim przy wykupywaniu biletu. Fakt ten powinien podróżnych pobudzić do zachowania ostrożności, gdyż zwykle panujący ścisk przy okienkach biletowych jest idealnym terenem dla kieszonkowców.

— **Związek Towarzystw w Toruniu** przypomina, że w poniedziałek 8. bm. o godz. 8 wieczorem w dolnej sali Dworu Artusa odbędzie się **I. Walne zebranie** w celu ukonstytuowania się Związku. Na zebranie to proszeni są przedstawiciele wszystkich Towarzystw, Klubów i Związków, które dotychczas przystąpiły do Związku, jak również i tych Towarzystw, które jeszcze nie przystąpiły, a mają zamiar obecnie przystąpić.

GRUDZIĄDZ.

Teatr miejski.

W czwartek komedja „Twarz i maska". W piątek teatr zamknięty. W sobotę, z okazji „Dnia Prasy Pomorskiej", premjera komedji Pączkowskiego „Polityka i miłość". Dochód z tego przedstawienia przeznaczony na wdowy i sieroty po zmarłych dziennikarzach.

Tragedja urzy ul. Fortecznej.

Przy ul. Fortecznej nr. 5, na poddaszu, zamieszkały przed pewnym czasem dwie siostry Lewińskie. 22 letnia Marta i 14 letnia Aniela. Starsza Marta miała kochanka w osobie fryzjera Kochanowskiego, który obiecał się z nią ożenić. Jednakże będąc bez pracy, nie mógł urzeczywistnić swego zamiaru. Kochanowski często nocował u Lewińskich. W ub. poniedziałek wieczorem Kochonowski był b. przygnębiony, robił wymówki swej narzeczonej, że go nie kocha, mówił, że sobie odbierze życie.

Nad ranem obudziła się M. L. i uczuła, że się dusi. Nadludzkim wysiłkiem zdołała dowlec się do drzwi, gdzie padła bezprzytomna.

Jak się okazało, Kochanowski w nocy otworzył rurę od gazu, poczem poszedł spać. Gaz wkrótce napełnił pokój i przyniósł śmierć Kochanowskiemu i Anieli Lewińskiej. Jej siostrze Marcie, uratował życie otwór w drzwiach, przy których padła, a przez który dochodziło trochę powietrza.

Głodne dzieci

otrzymują w szkołach tutejszych od wczoraj śniadania — garnuszek kawy żytniej z mlekiem i 2 bułeczki. Komitet obywatelski pomocy dla bezrobotnych zwraca się do mieszkańców miasta z odezwą, by jak najwydatniej poparli jego akcję dożywiania biednych dzieci szkolnych.

Posła Krzywińskiego

dotknęła ciężka strata; mianowicie zmarł onegdaj jego sędziwy ojciec śp. Bernard Krzywiński. Pogrzeb zmarłego odbędzie się w piątek z kościoła farnego, gdzie o 10.30 odbędzie się nabożeństwo żałobne.

BYDGOSZCZ. Samobójstwo popełniła tu krawcowa Zofja Mikołajczakówna, zażywając większą dawkę lizolu. Powodem ma być zawiedziona miłość.

WDZYDZE TUCHOLSKIE, powiat chojn. Straszne nieszczęście nawiedziło rodzinę Miętkich w naszej wiosce. Dwaj synowie wraz z ojcem byli na jeziorze tutejszem. Jadąc saneczkami, wjechali na miejsce, w którem był lód przerwany i obaj utonęli. Ojciec, chociaż obecny na lodzie, nie mógł ich ratować, gdyż byłby sam utonął. Przy pomocy nadeszłych ludzi, mieszkających w pobliżu, wyciągnięto już tylko dwa trupy. Powyższe nieszczęście niech będzie przestrogą dla dzieci, bawiących się nieostrożnie na lodzie.

ŁÓDŹ. Czuł wstręt do służby wojskowej. Na różne brał się sposoby w Łodzi szeregowiec Mucha, który w żaden sposób nie chciał być w wojsku, a gdy jednak wbrew swej woli znalazł się w szeregu, ciągle zjawiał się w izbie chorych by go leczono nie wiadomo naco. Gdy „chory z urojenia" stwierdził, że lekarz pułkowy nic sobie z jego „chorób" nie robi, postanowił na ćwiczeniach w Raduczu postrzelić się, co też uczynił, lecz tak nieopatrznie, że znalazł się przed sądem wojskowym oskarżony o samowolne pozbawienie się zdolności do służby wojskowej. Sąd skazał Muchę na 9 miesięcy więzienia, zaś prokurator nakazał natychmiastowe jego aresztowanie, na co skazany zareagował „chorobą" i rzuciwszy się na ziemię „robił" konwulsje, niemniej jednak wyrok stał się prawomocnym.

KALENDARZ ZEBRAŃ.

„Moniuszko" Toruń. Roczne Walne zebranie odbędzie się w piątek dnia 5 lutego br. w lokalu **Parku Wiktorji** o godz. 8 wieczorem. Kompletne przybycie wszystkich członków czynnych i nieczynnych pożądane. Goście mile widziani. **Zarząd.**

PODGÓRZ. Filja NPR. Zebranie odbędzie się w piątek 5 bm. o godz. 7 wieczorem w lokalu hotelu centralnego. przy ul. Głównej.

Z powodu ważnych spraw o przybycie wszystkich członków i sympatyków prosi **Zarząd.**

BRODNICA.

— W niedzielę dnia 14-go lutego odbędzie się roczne walne zebranie członków filji N. P. R. w Brodnicy w lokalu p. Hermana w rzeźni miejskiej. Zarząd.

W niedzielę, dn. 14-go lutego odbędzie się roczne walne zebranie członków filji Z. Z. P. w Brodnicy w lokalu p. Hermanna w rzeźni miejskiej.

O liczny udział prosi Zarząd.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu.
Redaktor naczelny: **A. Antczak**
Redaktor odpowiedz.: **M. Musiał.**

ODPIS.

W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

W sprawie z oskarżenia prywatnego Laury Mroczkowskiej z Torunia, zastąpionej przez adwok. Dr. Ossowskiego z Torunia oskarżycielki pryw., przeciwko Marcie Thoberowej z Torunia zastąpionej przez adw. Mielcarzewicza z Torunia oskarżonej o występek z §§ 185, 186, k. k. Sąd Pokoju w Toruniu na posiedzeniu w dniu 10. lipca 1924 roku odbytem przy udziale: Przewodniczącego: Marciniaka, Ławników: Tomaszewskiego i Wakarecego, Sekretarza: Falczykowskiego orzekł: Oskarżoną Martę Thoberową uznaje się winną występku z §§ 185 186 k. k. i skazuje się ją za czyn ten na karę pieniężną w kwocie 50 złotych, a w razie niemożności zapłacenia, za każde 5 złotych jeden dzień więzienia. Zarazem przyznaje się oskarżycielce prywatnej prawo jednorazowego ogłoszenia sentensji wyroku w czasopismach „Słowo Pomorskie" i „Głos Robotnika" w Toruniu w przeciągu miesiąca po prawomocności wyroku na koszt oskarżonej. Koszta postępowania ponosi oskarżona.

(—) Marciniak. (—) Felczykowski.

Przetarg

prac stolarskich, dekarskich, blacharskich i instalatorskich

około budowy domu przy ul. Mickiewicza. Kosztorysy, rysunki oraz szczegóły otrzymać można w Wydziale budown. miejskiego, (ratusz pokój nr. 40).

Otwarcie ofert nastąpi dnia 11. II. 26 r. o godz. 13 w wyżej oznaczonym Wydziale, do którego to czasu należy tamże oferty w zamkniętej kopercie złożyć.

Toruń, dnia 3 lutego 1926.

MAGISTRAT.

Wielki wybór
OBUWIA
po cenach najtańszych poleca
Jan Lisiński,
Toruń, ulica Król. Jadwigi nr. 5.

Szczapy I. kl.
Węgiel
Koks
Brykiety
dostarcza terminowo w ładunkach wagonowych do wszelkich stacji na dogodnych warunkach płatności
„Transit"
w Toruniu - Telef. 224
właśc. Wiktor Klewe
Szewska 26.

Górnośląski
węgiel
z kopalni lub składnicy poleca
Górnośląskie Tow. Węglowe
Tow. z ogr. por.
Toruń, Kopernika 7
Tel. 128-113
Przedstawiciele
Związku Kopalń Górnośl. Robur Katowice
na Pomorze

Książnica Kopernikańska w Toruniu